

Głos odzyskany po latach milczenia

JOANNA SZUL

Współpracowniczka Fundacji „Nie lękajcie się”

W artykule opisano reakcję Kościoła, mediów oraz opinii publicznej na ujawniane po latach przez dorosłe ofiary przypadki wykorzystywania seksualnego dzieci przez duchownych.

SŁOWA KLUCZOWE:

WYKORZYSTYWANIE SEKSUALNE DZIECI, KSIĘŻA, KOŚCIÓŁ, POLSKA, MEDIA

Wstęp

Kwestia wykorzystywania seksualnego dzieci przez osoby duchowne pojawiła się w debacie publicznej w latach 90. XX wieku, kiedy media w Stanach Zjednoczonych ujawniły pierwsze informacje na ten temat i pierwsze historie osób poszkodowanych. Przypadki przestępstw seksualnych popełnianych przez duchownych były znane władzom kościelnym w Stanach Zjednoczonych od początku lat 80., jednak były utrzymywane w ścisłej tajemnicy. Dopiero na początku lat 90. osoby pokrzywdzone przez duchownych-pedofilów po raz pierwszy publicznie zabrały głos i postanowiły dochodzić odszkodowań przed świeckim wymiarem sprawiedliwości. Ujawnienie informacji o wykorzystywaniu seksualnym małoletnich przez osoby duchowne w Stanach Zjednoczonych pociągnęło za sobą dostrzeżenie problemu w innych państwach m.in. Irlandii, Holandii, Belgii, Kanadzie, Australii i Niemczech. W większości tych państw w miarę narastania problemu i wzrostu liczby zgłaszanych przypadków wykorzystywania seksualnego dzieci przez duchownych powoływano specjalne komisje, których zadaniem było zbadanie wszystkich doniesień. W Stanach Zjednoczonych powołana w tym celu w 2004 roku komisja zebrała informacje o 6696 oskarżeniach

księży o wykorzystywanie seksualne małoletnich. Mniej niż 1% z nich uznano za fałszywe, a 15% za nieuzasadnione. W większości z wymienionych państw w wyniku procesów sądowych ofiary uzyskiwały odszkodowania, a w pozostałych Kościół decydował się na ich wypłacenie pod wpływem presji społecznej.

Skala problemu wykorzystywania seksualnego dzieci jest trudna do oszacowania ze względu na specyfikę tego przestępstwa. Dzieci najczęściej padają ofiarą dobrze im znanych osób z najbliższego otoczenia, z którymi związane są emocjonalnie, lub osób obdarzonych w środowisku dużym autorytetem. Opowiedzenie o czynach osoby bliskiej lub stojącej wysoko w hierarchii społecznej, która wyrządza mu krzywdę jest dla dziecka trudne, dlatego często zachowuje ono sprawę w tajemnicy. Zachowanie dyskrecji wymusza na dziecku także znacząca część sprawców. W przypadku wykorzystywania seksualnego dzieci przez księży ustalenie skali zjawiska utrudnia dodatkowo to, że Kościół jest instytucją autonomiczną, posiadającą własny system prawny i sądownictwo, których ustalenia i wyroki nie są przekazywane władzom świeckim.

Jak to jest w Polsce?

Ujawnianie przypadków wykorzystywania dzieci przez osoby duchowne w wymienionych wcześniej państwach wywoływało pytanie, jak ta sprawa wygląda w Polsce. Pierwszą reakcją polskiego Kościoła było zaprzeczenie. Rzecznik Episkopatu ksiądz Józef Kloch wyjaśniał, że Zachód może być zdziwiony, iż w Polsce jest tak mało przypadków pedofilii, jednak tak jest, bo Polska to kraj o głęboko zakorzenionej i silnej wierze. (Overbeek, 2013). Opisana w 2001 roku przez *Gazetę Wyborczą* sytuacja w Tylawie (diecezja przemyska), gdzie miejscowy proboszcz przez 30 lat molestował dziewczynki i został ostatecznie skazany za przestępstwa wobec sześciu z nich, sprawiła, że media zaczęły uważniej przyglądać się zjawisku i opisywać kolejne przypadki. Coraz częściej pod adresem przedstawicieli Kościoła formułowane było pytanie, co wiedzą o skali problemu i jakie działania zamierzają w związku z tym podjąć. Próbę uzyskania informacji na ten temat podjęli w 2013 roku dziennikarze radia TOK FM, którzy rozesłali do wszystkich diecezji oraz do rzecznika Episkopatu m.in. następujące pytania: „Czy Kościół ma problem z pedofilią?”, „Czy ma dane na temat pedofilii w Kościele?”, „Jakie działania podejmowane są w celu rozwiązania problemu?” Rzecznik KEP ks. Józef Kloch w odpowiedzi na pytania dziennikarzy stwierdził, że „ze względu na dobro osób pokrzywdzonych tego typu danych nie ewidencjonuje się w KEP,

ani się ich nie przetwarza. Stąd też próby określenia skali zjawiska przez gromadzenie danych muszą być traktowane jako materia bardzo delikatna – ze względu na dobro ofiar oraz tajemnicę obowiązującą w sprawach toczących się przed sądami powszechnymi”. Ksiądz rzecznik odesłał dziennikarzy do diecezji, gdyż zgodnie z wytycznymi Kościoła to biskupi mają obowiązek przesyłania do Watykanu wszelkich informacji dotyczących pedofilii.

Większość biskupów nie odpowiedziała na zadane pytania. Dziennikarze przypomnieli więc o nich drogą elektroniczną, zwracając uwagę, że rzecznik Episkopatu ks. Kloch podkreślił, iż informacje o przypadkach pedofilii gromadzą biskupi diecezjalni i przekazują ją bezpośrednio do Watykanu. Dziennikarze zwrócili się zatem ponownie do biskupów: „Dnia 5 kwietnia wysłaliśmy do Państwa pocztą zestaw pytań – do dziś nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Pozwalamy sobie przypomnieć i przesłać je jeszcze raz.”

Tym razem biskupi zareagowali na pytania dziennikarzy, udzielając, ustami swoich rzeczników, odpowiedzi: od wymijających – jak odpowiedź rzecznika diecezji tarnowskiej: „nie mam wglądu w korespondencję Biskupa Diecezjalnego. Myślę, że odpowiedź jest przygotowywana”, do agresywnych – jak często cytowana przez media wypowiedź kanclerza kurii warszawsko-praskiej ks. Wojciecha Lipki – „Biskupi mają obowiązek przysyłać wszelkie przypadki podejrzenia o pedofilię do Stolicy Apostolskiej. O ile wiem, TOK FM to nie Stolica Apostolska?”, a w odpowiedzi na kolejny e-mail: „Szanowny Panie, Napiszę drukowanymi: TO NIE WASZA SPRAWA! I na tym etapie kończymy korespondencję z powodu dalszej jej BEZSENSOWNOŚCI” (TOK FM, 2013).

Osoby chcące oszacować liczbę księży, który dopuścili się przestępstw seksualnych wobec dzieci poszukują więc danych w innych źródłach, m.in. pochodzących ze świeckiego wymiaru sprawiedliwości (Kościół posiada własny niezależny system sądowniczy, którego dane nie są przekazywane organom państwowym) oraz mediów, do których odsyła rzecznik Episkopatu ks. Józef Kloch.

Zbliżone światopoglądowo do Kościoła media chętnie cytują informację wiceministra sprawiedliwości skierowaną do Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza z 22 listopada 2013 roku na temat liczby osób skazanych za przestępstwa z art. 200 § 1 i 2 kodeksu karnego, czyli przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. Zgodnie z tą informacją karę pozbawienia wolności za przestępstwa o charakterze pedofilskim odbywało 1468 skazanych (stan na 18 listopada 2013 roku), a wśród odbywających kary więzienia za molestowanie seksualne nieletnich był jeden katolicki duchowny. Jak się okazuje większość, bo 900 skazanych to ludzie bez wyuczonego zawodu, kolejne 200 osób to murarze, ślusarze,

rolnicy, mechanicy samochodowi. Nieliczną reprezentację wśród osadzonych mieli przedstawiciele zawodów, którym często przypisuje się skłonności pedofilskie, jak nauczyciele, pedagodzy, lekarze. Dane te przywoływane są często jako argument potwierdzających tezę o marginalnym charakterze problemu pedofilii wśród duchownych.

Odwołując się do doniesień medialnych holenderski dziennikarz Ekke Overbeek, autor pierwszej w Polsce książki na temat pedofilii klerykalnej, dotarł do informacji prasowych opisujących sprawę 27 duchownych, którzy w latach 2001–2011 zostali skazani za przestępstwa seksualne wobec osób poniżej 15 roku życia. Chodzi tu wyłącznie o wyroki skazujące, od których nie było odwołania. W tym samym czasie media opisały łącznie ok. 70 spraw, w których duchowny został oskarżony o molestowanie, jednak ze względu np. na przedawnienie nie doszło do procesu, sprawca zmarł w jego trakcie lub oskarżenie dotyczyło posiadania pornografii dziecięcej itp. Na tej podstawie autor szacuje częstość zjawiska wykorzystywania seksualnego dzieci przez księży i przez wszystkich dorosłych mężczyzn. Jeśli liczbę księży skazanych prawomocnymi wyrokami odniesiemy do ogółu duchownych katolickich w Polsce (ok. 30 tys.) uzyskamy wynik 0,1% księży skazanych za czyny pedofilne. Odsetek wszystkich dorosłych mężczyzn skazanych w tym samym okresie za takie przestępstwa wynosi 0,05%. Według narodowego spisu powszechnego z 2011 roku w Polsce mamy ok. 14,6 miliona dorosłych mężczyzn. W latach 2001–2010 6775 osób, w znaczącej większości mężczyzn zostało skazanych z art. 200 § 1 i 2 kk. Odniesienie liczby skazanych do liczby dorosłych mężczyzn (liczba kobiet skazanych z powyższego artykułu jest nieistotna statystycznie) daje wynik 0,05%. Obliczenia te wskazują, że wykorzystywanie seksualne dzieci przez księży jest dwa razy częstsze niż w całej populacji.

Kościół też liczy. Władze kościelne i środowiska zbliżone do niego światopoglądowo posługują się jednak często informacjami, że pedofilia to przede wszystkim problem rodziny, a nie Kościoła. Jego przedstawiciele rzadko w publicznych wypowiedziach przytaczają liczby opisujące zjawisko wykorzystywania seksualnego nieletnich przez duchownych. Warto jednak zwrócić uwagę na dane, które przytacza w rozmowie z *Dziennikiem Internetowym lublin.com.pl* kanclerz kurii lubelskiej ks. dr Krzysztof Kwiatkowski. Twierdzi on m.in.: „jeśli w ciągu ostatnich 10 lat mówi się, że w Polsce około 11 tysięcy osób zostało skazanych za czyny pedofilne, to teraz ksiądz Żak [...] na poziomie Polski odpowiedzialny za to Centrum Ochrony Dzieci [...], na pewno w ciągu ostatnich czterech lat ks. Żak mówił, o tym, że było skazanych 19 księży”.

Patrząc na liczby bezwzględne, wykorzystywanie seksualne dzieci przez księży wydaje się więc marginalne. Jeśli na podstawie przytoczonych przez kanclerza danych policzymy, jaki odsetek księży dopuszcza się tego przestępstwa, otrzymamy – zakładając, że w Polsce pracuje 30 000 księży diecezjalnych i duchownych – wynik 0,06%. Jeśli dane na temat liczby wyroków zawężymy do czterech lat i odniesiemy do ogółu mężczyzn w Polsce (liczba kobiet skazywanych za wykorzystywanie seksualne dzieci jest bardzo mała i nieistotna statystycznie) otrzymamy odsetek 0,03%. Kanclerz przytacza też inne dane: rocznie ujawnianych jest około 1000 przypadków pedofilii, sprawcami czterech wśród nich są księża. Stąd wniosek, że księża-pedofile stanowią zalewie promile wśród wszystkich osób wykorzystujących dzieci. Cztery przypadki wobec 996 to przecież nieznacząca liczba. Jeśli jednak odniesiemy liczbę 996 do liczby mężczyzn w Polsce otrzymamy 0,007%, odnosząc liczbę 4 skazanych księży do ogólnej liczby księży uzyskujemy 0,013%. Przedstawiając powyższe szacunki bardziej obrazowo – wśród 1000 dorosłych Polaków płci męskiej jest siedem osób wykorzystujących seksualnie małoletnich, natomiast wśród 1000 księży jest 13 takich osób.

Łatwo zauważyć, że dane przytoczone przez Overbeeka oraz te, na które powołuje ksiądz Kwiatkowski dają podobne szacunki.

Oczywiście sprawcami większości przestępstw seksualnych wobec dzieci są mężczyźni niebędący duchownymi katolickimi. Trudno, żeby było inaczej, jeśli mężczyzn ogółem jest około 14 milionów, a księży 30 tysięcy. Natomiast przytoczone wyżej szacunki wskazują, że w Polsce zagrożenie wykorzystania dziecka przez księdza katolickiego jest dwukrotnie większe niż zagrożenie tym przestępstwem przez przeciętnego dorosłego mężczyznę. Szacunków tych nie popierają do tej pory wyniki naukowych badań pozwalających ocenić, czy rzeczywiście księża wykorzystują seksualnie dzieci częściej niż przedstawiciele innych zawodów. Podejmowane są jednak próby uzasadniania tego, że tak się dzieje i poszukiwania przyczyn. Niektórzy psychologowie wskazują na związek pedofilii wśród kleru z celibatem. Trudno jest jednak przyjąć tę wersję zważywszy, że według badań większość przestępców seksualnych ujawnia swe skłonności najczęściej już w okresie dojrzewania, często w postaci fantazji o seksie z dziećmi, a znaczący ich odsetek (54%) w wieku 18 lat ma już za sobą pierwsze kontakty seksualne z małoletnimi (Abel, Rouleau, 1990, za: Salter, 2003). W badaniach prowadzonych w Stanach Zjednoczonych wykazano, że 42% napastników seksualnych wykorzystujących dzieci ujawniło dewiacyjny sposób podniecania się przed 15, a 57% przed 19 rokiem życia (Abel i in., 1985, za: Salter, 2003).

Odpowiedzialnością Kościoła jest więc odpowiednia ocena ryzyka czynów pedofilnych wśród młodych mężczyzn wybierających kapłaństwo.

Czy każdy ksiądz to pedofil? Molestują tylko księży?

Kościół często wyraża niezadowolenie z tego, że jeśli w mediach pojawia się temat pedofilii, to często w kontekście Kościoła katolickiego, a media nie relacjonują z takim zapalem przypadków molestowania, którego dopuszczają się osoby niebędące duchownymi. Cytaty można tu mnożyć. Wystarczy przytoczyć słowa redaktora naczelnego Katolickiej Agencji Informacyjnej Marcina Przeciszewskiego, według którego „media wyrażają zainteresowanie przypadkami pedofilii niemal wyłącznie w Kościele”. Cytowany wcześniej rzecznik kurii lubelskiej również podkreśla, że „media niestety bardzo mocno koncentrują się na pedofilii w Kościele. Można odnieść wrażenie, że pedofila jest najpoważniejszym problemem kościoła, że pedofila jest tylko w kościele” (Gość Niedzielny, 2014).

Większe zainteresowanie mediów przypadkami wykorzystywania dzieci przez księży, bierze się z tego, że dopuszczają się go właśnie księży, czyli przedstawiciele instytucji, która głosi i usiłuje narzucić całemu społeczeństwu bardzo sztywne zasady dotyczące seksualności. Zgodnie z tymi zasadami seks jest dopuszczalny jedynie w sakramentalnym związku małżeńskim. Czyny pedofilne są nie tylko przekroczeniem tej zasady, ale złamaniem prawa wobec osoby słabszej, która powinna być chroniona. Drugim powodem szczególnego zainteresowania mediów sprawami wykorzystywania seksualnego dzieci przez kler jest fakt, że sprawy takie przez wiele lat były objęte wewnątrzkościelną klauzulą tajności. Rola dziennikarza w procesie docierania do prawdy w kwestii molestowanie seksualnego jest więc kluczowa:

- To dzięki mediom przypadki wykorzystywania seksualnego dzieci zostały wydobyte na światło dzienne.
- Dzięki mediom możemy dowiedzieć się o występowaniu zjawiska w Polsce.
- Dzięki informacjom dostarczanym przez media i naciskowi opinii publicznej stopniowo ewoluuje postawa polskiego Kościoła wobec problemu.
- Dzięki mediom ofiary po latach milczenia odzyskują głos, mogą opowiedzieć swoją krzywdę, co jest elementem oczyszczającym i po części terapeutycznym.

Błędy mediów

Ten ostatni aspekt jest niezmiernie ważny i wymaga od mediów odpowiedzialności i wrażliwości. Tymczasem nie wszyscy przedstawiciele mediów mają świadomość, że sposób przedstawiania problemu ma ogromne znaczenie w ocenie wagi i wiarygodności prezentowanych treści oraz postrzegania zarówno osób pokrzywdzonych, jak i sprawców. Media antyklerykalne, z założenia szukające informacji nieprzychylnych Kościołowi, tropiąc poszczególne przypadki pedofilii i czyniąc z nich sposób na uderzenie w tę instytucję, stają się niewiarygodne dla szerszego grona odbiorców, przez co także przypadki krzywdy wyrządzonej przez księży tracą dramatyczną wymowę. Opinia publiczna może łatwo zbagatelizować takie doniesienia.

Drugim aspektem działania mediów, bolesnym dla wielu ofiar, jest fakt, że dziennikarze oczekują szczegółowych opisów zachowań sprawcy, jak mówi jedna ofiar rozmowa często toczy się wokół pytań „co on ci robił?”, „za co cię trzymał?” itp. Zdarza się także, że opisując toczące się sprawy sądowe dziennikarze szczegółowo cytują zeznania małoletnich ofiar, których bolesne doświadczenia trafiają bezpośrednio do opinii publicznej. Dowodzi to braku podstawowej wiedzy o naturze wykorzystania seksualnego i jego skutkach dla osoby krzywdzonej. Jest to naruszenie granic fizycznych, psychicznych i emocjonalnych dziecka. Media prezentujące szczegółowe opisy zachowań sprawców po raz kolejny naruszają te granice, narażając osoby pokrzywdzone na rewiktymizację, czyli kolejne traumatyczne przeżycie.

Przerwane milczenie przynosi rezultaty

Ujawnienie zjawiska wykorzystywania dzieci przez księży już dziś ma ogromne znaczenie. Zmusiło Kościół nie tylko do uznania tego problemu, ale też do podjęcia działań zmierzających do zapobiegania kolejnym przypadkom pedofilii. Słowo „przepraszam” padło z ust kolejnych papieży – Jana Pawła II, Benedykta XVI i Franciszka. Kościół stworzył też procedury, które zobowiązują biskupów do zgłaszania przypadków molestowania seksualnego dzieci do Kongregacji Nauki Wiary. Watykan nakazał episkopatowi poszczególnych krajów opracowanie zasad postępowania hierarchów w przypadku stwierdzenia wykorzystywania seksualnego dziecka przez duchownego. Zawierają one między innymi zobowiązanie biskupa do zapewnienia ofierze pomocy oraz przewidują wprowadzenie nowych rozwiązań do kształcenia i formacji przyszłych księży.

Dzięki medialnym doniesieniom i komentarzom z problemu wykorzystywania seksualnego dzieci zdejmuje się społeczne tabu, coraz szersze grono osób zyskuje świadomość wagi problemu i jego skutków. Szczególnie cenny jest wzrost świadomości wśród rodziców i osób zawodowo zajmujących się dziećmi.

Rysuje się zatem szansa, że liczba krzywdzonych dzieci będzie maleć, a jeśli dojdzie do wykorzystania, dziecko zostanie natychmiast otoczone odpowiednią opieką, co pozwoli zminimalizować skutki przestępstwa. Problemem nadal pozostaje krzywda osób, które doświadczyły jej wiele lat temu i przez te lata funkcjonowały z obciążającą i wyniszczającą psychicznie tajemnicą. W dalszym ciągu wiele przypadków wykorzystywania otacza milczenie. Z punktu widzenia prawnego czyny często uległy już przedawnieniu, zatem część ofiar nie ma możliwości dochodzenia swoich praw na drodze prawnej. I choć zmiany wprowadzone do prawa karnego wydłużające okres przedawnienia czynu pedofilnego do 15 lat po ukończeniu przez osobę molestowaną 18 roku życia, część ofiar nie ma już możliwości wszczęcia procesu karnego przeciwko sprawcy. Dlatego w Polsce, podobnie jak w innych krajach, powinna zostać powołana komisja, która zbada kościelne archiwa i wszystkie zgłoszone przypadki. Obecnie z żadnej strony nie widać jednak woli do powołania takiej niezależnej komisji do zbadania spraw wykorzystywania seksualnego dzieci przez katolicki kler. „Jeżeli ktoś wiele lat temu doznał krzywdy, ale żyje jak normalny człowiek, to po co do tego wracać” – mówi anonimowy ksiądz, spowiednik mężczyzny wykorzystywanego seksualnie w dzieciństwie przez księdza (Gazeta Wyborcza/Duży Format, 2014) – takie stanowisko zdaje się nadal prezentować Kościół w odniesieniu do zdarzeń sprzed lat.

Tymczasem skutki wykorzystywania seksualnego, jeśli było ono otoczone milczeniem, stale wpływają na życie osoby pokrzywdzonej. Wykorzystanie seksualne burzy porządek świata. Dziecko, któremu wpaja się, że Kościół jest święty, jest ostoją najważniejszych wartości, a które jednocześnie spotyka się z przemocą seksualną ze strony dorosłego duchownego, przypisuje sobie winę i odpowiedzialność za całą sytuację. Przekonanie to rujnuje zdrowie psychiczne molestowanej osoby. Dlatego opowiedzenie o traumie przeżytej przed laty może mieć dla ofiary dużą wartość. Polega ona głównie na przełamaniu logiki sprawcy, który winę za swoje czyny ulokował w dziecku. Opowiadając o przemocy, osoba pokrzywdzona widzi odpowiedzialność i winę sprawcy. Nie usunie to w jednej chwili skutków traumatycznego doświadczenia, może być jednak początkiem drogi do życia bez jego uciążliwych następstw.

Mimo że wykorzystywanie seksualne przestaje być społecznym tabu, a ciężar winy i wstydu przesuwa się w kierunku sprawców, wiele ofiar nadal nie ma

odwagi mówić o swoich przeżyciach. Zwłaszcza jeśli żyją w małych społecznościach, obawiają się ostracyzmu. Konieczna jest więc dalsza praca nad zmianą klimatu społecznego, wzrostem poziomu wiedzy, a także rozwiązaniami instytucjonalnymi.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach, osoby pokrzywdzone przez księży-pedofilów zaczynają tworzyć organizacje samopomocowe, których celem jest udzielanie sobie wsparcia zarówno psychicznego, jak i związanego z kwestiami prawnymi. Niespełna dwa lata temu została powołana do życia Fundacja „Nie lękajcie się”. Ogromną wartością, jaką niesie istnienie takich organizacji jest wydobywanie ofiar z izolacji, w której żyły przez wiele lat. Podobieństwo doświadczeń sprawia, że ofiary mogą być zrozumiane i otrzymać wsparcie. A zadań przed organizacjami tego typu wiele. Jednym z kierunków jest dzielenie się wsparciem w powrocie do zdrowia, innym – działania na rzecz zwiększenia świadomości społecznej i poziomu wiedzy o tym, czym jest wykorzystanie seksualne, jakie są jego skutki i jak chronić przed nim dzieci, a kolejnym baczne przyglądanie się działaniom Kościoła w zakresie przeciwdziałania przestępstwom seksualnym wobec dzieci.

Gdzie jest polski Kościół w walce z pedofilią wśród duchownych? Postawa środowisk katolickich wobec wykorzystywania dzieci przez kler nie jest jednolita i odzwierciedla podziały ideowe w łonie tej instytucji. Postawa ta rozpięta jest między dwoma biegunami. Jeden z nich reprezentują hierarchowie tacy jak arcybiskup Józef Michalik, drugi środowiska katolickie skupione wokół periodyków *Więź* i *Tygodnik Powszechny*. Pierwsze z tych stanowisk dobrze charakteryzują wypowiedzi i działania biskupa przemyskiego jak choćby jego list w obronie księdza z Tylawy wystosowany do wiernych po ujawnieniu sprawy w 2001 roku: „Czuję się zobowiązany wyrazić współczucie ks. Proboszczowi i nadzieję, że konfratryzy i parafianie, którzy znają lepiej środowisko niż wrogi Kościołowi i depczące prawdę gazety lub osoby, nie stracą zaufania do swego proboszcza, ale okażą mu bliskość przez gorliwą modlitwę. Czuję się zobowiązany zaprotestować przeciwko szarpaniu dobrej opinii naszych księży, co jest przecież atakiem niewybrednym znanych nam pewnych grup i środowisk. Dziś przybierają one coraz to inne kolory, ale zawsze wywodzą się od ojca kłamstwa” (Bujara, 2013; Katolicka Agencja Informacyjna, 2001). Mimo prawomocnego skazującego wyroku dla oskarżonego, który zapadł w 2014 roku biskup nie przeprosił ofiar za te słowa. Drugim równie wymownym świadectwem postawy biskupa była bulwersująca i szeroko komentowana w mediach wypowiedź: „Wielu molestowań udałoby się uniknąć, gdyby relacje między rodzicami były zdrowe. Często wyzwala się ta niewłaściwa

postawa czy nadużycie, kiedy dziecko szuka miłości. Ono lgnie, ono szuka. I zgubi się samo i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga” (Gazeta Wyborcza, 2013).

Arcybiskup Michalik zaprezentował jakże dobrze znaną ofiarom i bardzo dla nich bolesną postawę przerzucania na nie odpowiedzialności za wykorzystanie. Mimo licznych późniejszych sprostowań i wielu prób usprawiedliwiania myśli arcybiskupa, jego słowa były tak jasne i klarowne, że interpretacja nie jest tu potrzebna. Innym obok rozkładu rodziny źródłem problemu jest to, że „współczesna kultura jest panseksualna, nasycza rzeczywistość nadmiernym erotyzmem, promuje homoseksualizm czy inne zaburzenia seksualne” (Serwis Abp. Józefa Michalika, 2012). Język jakim posługują się duchowni w opisie problemu pedofilii wśród kleru jest również godny uwagi. Słuchając wielokrotnie wypowiedzi kanclerza kurii lubelskiej ks. dr. Krzysztofa Kwiatkowskiego zauważyłam, że w odniesieniu do pedofilii chętnie posługuje się słowem *grzech*, nie używając niemal słowa *przestępstwo*. Grzechy to naruszenia przykazań bożych lub kościelnych zgodnie z definicją, a sam Kościół obdarzony jest mocą ich odpuszczania. Wystarczy je wyznaczyć i jest się znowu czystym i nieskalanym. Przestępstwo natomiast to czyn pociągający za sobą zdecydowanie dalej idące skutki prawne dla osoby je popełniającej. Innym dość często pojawiającym się zabiegiem językowym, którym w ślad za dostojnikami watykańskimi posługują się polscy duchowni, a który także wpływa na interpretację danych statystycznych jest stosowanie pojęcia *efebofilii*. Od 2001 do 2011 roku do Kongregacji Nauki Wiary, która pełni rolę instancji orzekającej w sprawach o wykorzystywanie seksualne dzieci, wpłynęło według kardynała William Levady ponad 4000 oskarżeń. Pełniący funkcję prokuratora prałat Charles Scicluna tak interpretował dane: „w 60% przypadków chodzi najczęściej o akty efebofilii, związanej z pociąganiem seksualnym do dorastających osób tej samej płci, kolejne 30% dotyczy stosunków heteroseksualnych, a 10% aktów prawdziwej pedofilii, to jest spowodowanych pociąganiem płciowym do niedojrzałych dzieci” (Gość Niedzielny, 2014). Tym sposobem okazuje się, że w ciągu 10 lat odnotowano tylko 300 aktów „prawdziwej pedofilii”. Takie stanowisko prowadzi do relatywizacji krzywdy, jakiej doznają ofiary. Warto zaznaczyć, że prawo kanoniczne uznaje za przestępstwo obcowanie seksualne z dzieckiem do 18 roku życia.

Na drugim biegunie znajdziemy postawy i postulaty wyrażane m.in. przez *Tygodnik Powszechny* (2012) który sformułował dekalog dotyczący postępowania w sprawach pedofilii:

1. Dobro dziecka jest najważniejsze bez względu na okoliczności.
2. O niedobrych zachowaniach duchownych zawiadamiajmy kościelnych przełożonych.

3. Duchowni podejrzani o praktyki pedofilskie muszą być natychmiast odsuwani od kontaktów z dziećmi i młodzieżą.
4. Aby skutecznie działać przeciw pedofilii, trzeba ją dokładnie poznać.
5. Walczmy z hipokryzją, wspierajmy jawność.
6. Wszystkich duchownych powinna obejmować fachowa superwizja w czasie pracy nauczycielskiej i wychowawczej.
7. Praktykowanie pracy zespołowej w okresie formacji oraz w duszpasterstwie sprzyja dojrzewaniu do kontaktów pełnych szacunku i przyjaźni.
8. Krytyka ze strony świeckich nie jest przejawem wrogości wobec hierarchii.
9. Przeprowadźmy organizacyjny audyt Kościoła.
10. Jako Kościół jesteśmy odpowiedzialni za pedofilów w swoich szeregach.

Podsumowując postawę Kościoła katolickiego wobec faktów wykorzystywania seksualnego nieletnich przez przedstawicieli tej instytucji, warto zwrócić uwagę na kilka powtarzanych często wytycznych.

Pierwsza z nich to „zero tolerancji dla pedofilów”. Tymczasem w wyroku ogłoszonym niedawno przez sąd we Wrocławiu ksiądz został skazany na siedem lat więzienia za wykorzystywanie trzech chłopców. Sąd po raz pierwszy w orzeczeniu zwrócił uwagę, że dąłoby się tych czynów uniknąć, gdyby Kościół odpowiednio reagował na informacje dotyczące duchownego, który już wcześniej był skazany na karę w zawieszeniu za posiadanie pornografii dziecięcej. Warto podkreślić, że ksiądz był wielokrotnie przenoszony do różnych parafii na terenie Polski.

Kolejna kwestia to odpowiedzialność instytucjonalna Kościoła za przypadki pedofilii. Jednym z często podnoszonych zarzutów jest fakt, że biskupi wiedząc o przypadkach wykorzystywania małoletnich przez swoich podwładnych nie reagowali lub robili to dopiero pod przymusem, przenosząc oskarżanego księdza do innej parafii. Kościół w Polsce nie był gotów do wzięcia odpowiedzialności za tego typu praktyki. Jego przedstawiciele podkreślają często, że w tej kwestii nie może być odpowiedzialności zbiorowej.

Następnym istotnym elementem, na który Kościół odpowiada zdecydowane „nie” jest kwestia odszkodowań dla ofiar. Choć w wypowiedziach cytowanego już ks. Krzysztofa Kwiatkowskiego pojawiają się sugestie, że jest to problem, z którym Kościół będzie musiał się zmierzyć – oficjalnie hierarchowie odpowiadają jasno: odszkodowań o Kościoła nie będzie. Ofiary mogą domagać się zadośćuczynienia wyłącznie od sprawcy czynu. W toczącym się pierwszym procesie cywilnym o odszkodowanie, przesłuchani biskupi odpowiedzialni w tamtym czasie za diecezję, zaprzeczyli jakiegokolwiek swojej wiedzy na temat zachowań pedofilskich oskarżonego księdza. Finalnie diecezja zawarła jednak przed sądem ugodę z mężczyzną

żądającym zadośćuczynienia. W zamian za wycofanie pozwu i roszczeń otrzymał on rekompensatę za koszty terapii.

Wiele wskazuje na to, że w kwestii przestępstw seksualnych popełnionych przez duchownych Kościoł najchętniej zastosowałby politykę grubej kreski, polegającą na tworzeniu rozwiązań zmierzających do zmniejszenia skali problemu w przyszłości, czego zapowiedzią jest kierowane przez o. Adama Żaka Centrum Ochrony Dzieci. O sprawach przeszłych Kościoł nie jest gotów rozmawiać, chyba że nie są one przedawnione, a ofiary wytoczą procesy.

Można oczekiwać, że na postawę Kościoła w kwestii pedofilii w jego własnych szeregach znaczący wpływ będą mieć wyroki w kolejnych procesach cywilnych o odszkodowania, które ofiary wytoczyły zarówno sprawcom, jak też instytucjom kościelnym – parafiom, diecezjom, uczelniom katolickim.

E-mail autorki: joanna.szul@gmail.com

Bibliografia

- Bujara, M. (2013). *Jestem zła. Nie wierzę, że abp Michalik się zmienił. I nie wierzę w lapsus*. Pobrane z: http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105405,14745627,Jestem_zla__Nie_wierze__ze_abp_Michalik_sie_zmienil_.html.
- Gazeta Wyborcza (2013). *Abp Michalik o pedofilii: Gdy dziecko szuka miłości, ono lgnie i jeszcze tego drugiego człowieka wciąga*. Pobrane z: http://wyborcza.pl/1,76842,14742202,Abp_Michalik_o_pedofilii__Gdy_dziecko_szuka_mi-losci_.html#ixzz3Sbh5n8No.
- Gazeta Wyborcza/Duży Format (2014). *U nas nie ma księży, którzy się jękają*. Pobrane z: http://wyborcza.pl/duzyformat/1,136519,15399132,U_nas_nie_ma_ksiezy__ktorzy_sie_jakaja.html.
- Gość Niedzielny (2014). *Strategia Kościoła wobec pedofilii*. Pobrane z: <http://gosc.pl/doc/1874392.Strategia-Kosciola-wobec-pedofilii>.
- Katolicka Agencja Informacyjna (2001). *Abp Michalik o proboszczu oskarżonym o molestowanie dzieci: nie oskarżać przed wyrokiem sądu*. Pobrane z: http://system.ekai.pl/kair/?screen=depesza&scr_depesza_id_depeszy=79916.
- Niezależny Dziennik Internetowy Lublin.com.pl (2014). *Kościół a pedofilia*. Pobrane z: <https://www.youtube.com/watch?v=OYAQHrI1MFk>.

- Overbeek, E. (2013). *Lękajcie się. Ofiary polskich księży pedofilów mówią*. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Salter, A. C. (2003). *Pokonywanie traumy. Jak zrozumieć i leczyć dorosłe ofiary wykorzystywania seksualnego w dzieciństwie*. Poznań: Media Rodzina.
- Serwis Abp. Józefa Michalika (2012). *Obowiązkiem biskupa jest sprawdzić każde takie oskarżenie i reagować*. Pobrane z: http://jmichalik.episkopat.pl/wypowiedzi/4220.1,Obowiazkiem_biskupa_jest_sprawdzic_kazde_takie_oskarzenie_i_reagowac.html.
- TOK FM (2013). *Wysłaliśmy (ponownie) pytania do diecezji o pedofilię. Odpowiedź? „TO NIE WASZA SPRAWA!”, „jestem na chorobowym”*. Pobrane z: http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,102433,13952507,Wyslalismy__ponownie__pytania_do_diecezji_o_pedofilie_.html.
- Tygodnik Powszechny (2012). *10 tez o pedofilii w Kościele katolickim w Polsce*. Pobrane z: http://tygodnik.onet.pl/32,0,74331,10_tez_o_pedofilii_w_kosciele_katolickim_w_polsce,artykul.html.

The voice regain after the years of silence

The article presents reactions of the Church, the media and the public opinion to the cases revealed by the already adult victims who were sexually abused by priests in their childhood.

KEYWORDS:

CHILD SEXUAL ABUSE, PRIESTS, CATHOLIC CHURCH, POLAND, MEDIA

Cytowanie:

Szul, J. (2015). Głos odzyskany po latach milczenia. *Dziecko krzywdzone. Teoria, badania, praktyka*, 14(1).



Artykuł jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa–Użycie niekomercyjne–Bez utworów zależnych 3.0 Polska.